

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Święta Barbara - patronka górników.

Św. Barbara była rodem z Nikomedii, miasta w Bitynii położonego. Żyła w połowie wieku III-go, kiedy triumfował jeszcze poganizm — wróg chrześcijaństwa. Ojciec jej Dioskorus był poganinem. Miał tylko jedną córkę Barbarę. Była ona powabnej urody, zamiłowana w poważnych zajęciach, zdolna i roztropna. Kształcąc się poznawała coraz lepiej bezpodstawność religii pogańskiej. Zatopiona w myślach o jedności Boga wzdychała za światłem prawdy, odrzucając brednie pogańskie o wielości bożków.

Na Wschodzie wówczas słynął z nauki głębokiej chrześcijanin Orygenes. Jego sprowadza Barbara. On nauczył ją artykułów wiary chrześcijańskiej i ochrzcił. Teraz Barbara za codzienny pokarm duchowy ma Ewangelię św.

To wszystko odbyło się bez wiedzy ojca, który wyjechał w tym czasie w daleką podróż.

Gdy wrócił Dioskorus i dowiedział się o tym, że Barbara została chrześcijanką, skre-

pował ją powrozami jak najgorszą zbrodniarkę i oddał pod wyrok nikomedejskiemu wielkorządcy Marcjanowi. Ten najpochlebniejszymi obietnicami nakłaniał Barbarę, aby się wyrzekła religii, najsurowiej zakazanej przez cesarza. Na to odpowiedziała Barbara:

„Najpochlebniejsze przyrzeczenia nie odwiodą mnie od wiary, w której prawdziwego Boga poznałam. Sama z tego nad wszelki wyraz uszczęśliwiona, pragnę abyście i wy wszyscy tego szczęścia dostąpili“. I zaczęła z mocą argumentacji wykazywać błędy pogańskie, dowodząc prawdziwości wiary chrześcijańskiej.

Zapadł wyrok okrutnego najpierw zsięczenia różgami, co wykonano, posyłając Barbarę do więzienia. Nazajutrz wielkorządca nakazał ją drzeć hakami żelaznymi, do boków przykładając rozpalone żelazo. Wyrwano jej nawet piersi obcęgi. Gdy to nie pomogło, skazano na ścięcie. Wyrodney ojciec sam ścinał jej głowę. Było to 4 grudnia 236 roku.

Święta Barbara jest patronką górników.

Kto zwiedzał nasze kopalnie soli w Wieliczce, ten dostrzegł, jak wielką czcią otaczają świętą Barbarę nasi polscy górnicy.

Jej przykład

niech i nas porwie do zdecydowanej obrony wiary Chrystusowej.

Żyjemy w lepszych czasach niż św. Barbara. Trzeba nam jednak śmiałego zdecydowania św. Patronki w ugruntowywaniu i realizowaniu pięknych i nieśmiertelnych idei Bożych.



Św. Barbara — patronka górników — podług obrazu śląskiego malarza Fr. Sikory.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVIII, wiersz 7—10.

„Biada światu dla zgorszenia! Albowiem muszą przyść zgorszenia; a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. A jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie; lepiej tobie ułomnym albo chorym wnieść do żywota, niżli mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeśli oko twoje gorszy cię, wylup je i odrzuć od siebie; lepiej tobie z jednym okiem wnieść do żywota, niżli dwójce oczu mając, być wrzuconym do piekła ognistego“.

Co to są zgorszenia?

Zgorszenie możemy dać przez nieodpowiednią mowę, przez złe postępowanie, lub przez zaniechanie dobrego. Zgorszenie jest wtedy, gdy swoim postępowaniem pobudzamy kogoś do naśladowania lub popełnienia grzechu. Np. zgorszenie daje pijany człowiek, który bluźni, złorzeczy, ohydne wyrazy wymawia, robi z siebie wariata. Zgorszenie daje, kto w obecności dzieci, młodzieży i niewiast brudne rzeczy opowiada, odbierając swemu otoczeniu wstyd i skromność. Zgorszenie daje, kto w teatrze gra sztuki sprośne, kto wobec wszystkich publicznie, lub w gronie nawet mniejszym je mięso w dni postne, kto w niedziele i święta pracuje w polu, kto w kościele zachowuje się nieodpowiednio, śmieje się, rozgląda, rozmawia. Zgorszenie daje kto wyszydza w pismach prawdy religijne, lub instytucje Kościoła, papieża, biskupów, kapłanów. Kto poniża powagę świętych, męczenników i wyznawców.

Słowem kto źle mówi i źle czyni, a tym sprawia, że drudzy stają się gorszymi, ten popełnia zgorszenie.

Gorszyciel podobny jest do walącego się domu, który sąsiednie domy zawala i rujnuje. Gorszyciel to sługa czarta. Czarł nie zawsze umie sam dusze ludzkie deprawować, dlatego posługuje się gorszycielami.

„Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi“ — mówi Zbawiciel. Jak należy skrupulatnie unikać zgorszenia drugich wyjaśnia Jezus Chrystus, gdy mówi: „A jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie; lepiej tobie ułomnym albo chorym wnieść do żywota, niżli mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny“.

Wielką zbrodnią wobec bliźniego musi być zgorszenie, skoro Dobry Jezus taki straszny koniec przepowiada gorszycielom.

Jaki z tego wniosek dla nas?

Unikajmy za wszelką cenę zgorszenia ludzi, abyśmy uniknęli wielkiej odpowiedzialności za zepsucie i potępienie drugich.

Kiedys w więzieniu siedleckim rozmawiałem z więźniem. Miał lat blisko czterdzieści. Skazany był za kradzież. Proszę księdza — powiada ów więzień — matka z ojcem już nie żyją, ale mam żal do nich wielki, bo oni są winni, że mnie kradzieży uczyli. Syn ich siedzi w więzieniu sprawiedliwie, ale obok syna powinni gnić tutaj matka z ojcem.

To był wyrok dziecka dla matki i ojca.

Taki wyrok na nas wyda każdy, dla kogo byliśmy zgorszeniem w życiu.

Precz z gorszycielami! Amen.

Ks. B. K.

Przebudować i rozszerzyć serca.

Wież polska idzie naprzód w siedmiomilowych butach. Pomimo wszystkich trudności i trosk, nadmiaru rąk do pracy i ust do karmienia, przesilenia w rolnictwie i „kleśki“ urodzaju, a więc i spadku cen na produkty rolnicze, postęp jest widoczny i znaczny. Więc przede wszystkim w szkołach i czytelnictwie. Starsze pokolenie, pamiętające czasy niewoli, wie, jak rzadko widziało się na polskiej wsi szkołę, jak rzadko gazetę, a jeszcze rzadziej książkę. Co gorsza, mało kto ciekawił się drukowanym słowem i tym, co się działo na szerszym świecie, poza jego wsią i parafią. I dzisiaj, po dwudziestu latach niepodległości odrodzonego Państwa mamy setki tysięcy dzieci bez szkoły, tysiące powrotnych analfabetów, a czytających i kochających książkę wciąż jeszcze za mało. Tak jest, niestety, i nikt uczciwy temu nie zaprzeczy. Ale nie zaprzeczy także i temu, że w ciągu dwu dziesiątków lat, postęp jest naprawdę ogromny. Przecież nie ma już niemal wsi, gdzieby nie było szkoły, choćby i najmniejszej. Nie ma najbardziej „zabitej deskami“ od świata wsi, do której nie przychodziłoby dwu trzech gazet, w której nie znalazłbyś kilku książek. Dzisiaj nikogo nie trzeba już, dzięki Bogu, przekonywać, że oświata potrzebna jest wszystkim. A światły i świadomy swych obowiązków obywatel to podstawa potęgi Państwa, Kościoła, wiary i rodziny.

Przestaliśmy być niewolnikami zaborców. Jesteśmy wolnymi obywatelami we własnym wolnym Państwie. Przestaliśmy morze krwi dla zdobycia tej wolności i jesteśmy szczęśliwi i dumni, że dzieci nasze nie oglądają niewoli. To zaledwie dopiero początek, pierwszy niezbędny stopień do zdobycia całkowitej wolności — wolności ducha polskiego.

Kiedy Polska świętuje dwudziestą rocznicę odzyskanego Państwa, godzi się przypomnieć i przestrzec, że obok siły fizycznej równie niezbędna jest siła moralna. W czasie „potopu“ szwedzkiego garstka obrońców zamknęła się przed wrogiem w twierdzy Jasnogórskiej. Generał szwedzki z politowaniem patrzył na wały, na nadwątłone i wyszczerbione mury, na załogę, wśród której było więcej bezbronnych zakonników, niż żołnierzy. Generał

szwedzki nazwał twierdzę jasnogórską „kurnikiem“, który zdobędzie i rozbije w ciągu trzech dni. Ludzie, biegli w rzemiośle żołnierskim, nazywali obronę klasztoru szaleństwem. A przecie przeor ks. Augustyn Kordecki sprawił, że ów „kurnik“ nie tylko sam się obronił, ale zbudził i porwał do walki całą Polskę, jak długa i szeroka. Nazwano to cudem, ale ten cud sprawiła nieugięta waleczność, gorejące miłością serce, niezachwiana wytrwałość, wiara, co góry przenosi.

Tej wiary trzeba nam i dzisiaj. I może nigdy jeszcze od czasów potopu nie trzeba było bardziej, niż dzisiaj. Mamy wolne i silne państwo, waleczną armię i — jak mówi Naczelny Wódz — nie tylko kawałek sukni Rzeczypospolitej, ale i guzika z niej nie pozwolimy tknąć nikomu. Ale wewnątrz wciąż jeszcze nie jesteśmy zgodni w tym, jak trzeba iść do lepszego jutra. Kłótniwość i pieniactwo za dużo jeszcze ma wśród nas wyznawców. Trzeba nam zjednoczenia i zgody. Gdy różni różne na tę chorobę wynajdują lekarstwa, my katolicy wiemy jedno — odrodzenie i zjednoczenie moralne przyniesie narodowi Polskiemu tylko Kościół. Wiemy, że katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości. On jest z nią zespolony od wieków tak silnie w naszym sercu i działaniu, że jeśli byśmy się mieli go wyrzec, wyrzekamy się jednocześnie Polski, jeśli jego siłę wzmagamy, wzmagamy potęgę Polski. Ten, kto usiłuje oddzielić u nas katolicyzm od polskości, oderwać naród od religii i Kościoła, chce zguby Państwa i Narodu.

Walka o Polskę jeszcze się nie zakończyła. Ona trwa i wzmagą się. Obowiązkiem Polaka i katolika jest pamiętać, że tę walkę wygrać możemy tylko przez przebudowanie i rozszerzenie serc polskich przez wiarę i Chrystusa. To, co czynił ks. Kordecki, mamy dziś czynić wszyscy. Najgroźniejsze potęgi, uzbrojone od stóp do zębów milionowe armie sąsiadów, nazywających Polskę „kurnikiem“, niech przypomną sobie los Szwedów i niech wiedzą, że w Polsce nie zabraknie Kordeckich. A naszym obowiązkiem jest wyteńczyć siły, by jej takich Kordeckich wychować jaknajwięcej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

P. Prezydent Rzeczypospolitej powołał 32 senatorów. W skład Senatu weszli m. in. ks. Bliziński z Liskowa, który dużo zrobił dla ludu wiejskiego na terenie woj. łódzkiego oraz ks. Machay z Krakowa znany na terenie ruchu katolicko-ludowego. Poza tym weszli także do Senatu trzej ministrowie: Grabowski, Roman i Świątosławski.

Premier Składkowski złożył na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję całego rządu. Dymisja ta miała raczej znaczenie zwyczajowe. Po wyborze nowego parlamentu każdy rząd składa prośbę o dymisję. Tak i premier Składkowski postąpił, uważając, iż rząd zakończył prace, powierzone mu przez P. Prezydenta. P. Prezydent Rzeczypospolitej dymisji nie przyjął, postanawiając, by obecny rząd nadal sprawował władzę.

Według umowy z Czecho-Słowacją, Polska miała dalsze tereny objąć 1 grudnia. Wobec tego wybrano wspólną komisję, która miała ostatecznie wytknąć nowe granice. Gdy przedstawiciele Polski znaleźli się na pograniczu słowackim, wówczas oddział żołnierzy czeskich napadł na Polaków, poważnie ich raniąc. Poza tym doszczętnie zniszczono samochód, którym jechała delegacja polska.

Orientacyjna mapa północnej górniczej i przemysłowej części odzyskanego przez Polskę Zaolzia.

Tereny zakreskowane objęła Polska ostatnio w dniu 16. XI. b. r.



Ponieważ sprawa granic przybrała taki obrót, więc Rząd zdecydował, by wojska polskie natychmiast wkroczyły na przyznane tereny. Jednocześnie poseł polski w Pradze złożył ostry protest u rządu czecho-słowackiego. Przy zajmowaniu rejonu czadecckiego doszło do starć z czecho-słowackimi oddziałami wojskowymi. Wojska polskie zajęły cały obszar 25 listopada zamiast 1 grudnia na co zgodził się rząd Czecho-Słowacji.

W ubiegłym tygodniu ukazało się szereg dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, z których dwa są najważniejsze. Jeden z nich dotyczy rozwiązania organizacji masonskich, drugi zaś dotyczy ochrony interesów Państwa.

Bardzo surowo będą karane przestępstwa, polegające na uszkodzeniu, przedmiotów, służących celom wojskowym. Za rozsiewanie wiadomości, podważających zaufanie do waluty polskiej grozi więzienie do trzech lat. Podobnej karze podlegają kupcy, którzy wysyłają za granicę towar sfalszowany, co przynosi szkody wywozowi polskiemu. Za namawianie do strajków robotników lub do zamknięcia warsztatów przez pracodawców, grozi karą więzienia do lat pięciu. Według dekretu o ochronie interesów Państwa minister spraw wewnętrznych może zakazać publicznego odbioru niektórych stacji radiowych. Kto nie zastosowałby się po tego zakazu, podlega karze aresztu do trzech miesięcy, a jego aparat radiowy jest skonfiskowany.

Dekret o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich postanawia, że cały majątek, należący do organizacji masonskich przechodzi na cele dobroczynne. Obecnie więc za należenie do masonerii grozi karze więzienia do lat pięciu. Dekret ten ma olbrzymie znaczenie. Opinia katolicka oddawna już zwracała uwagę na konieczność rozwiązania stowarzyszeń masonskich.

Ostatnio odbył się w Moskwie szereg rozmów między sowieckim komisarzem spraw zagranicznych a przedstawicielem Polski ambasadorem Grzybowskiem. W wyniku tych rozmów ogłoszony został urzędowy komunikat, w którym podkreślono, że dotychczas zawarte traktaty między Polską i Sowieciami całkowicie gwarantują nienaruszalność stosunków pokojowych obu państw. Wszystkie dotychczasowe załatwienia graniczne będą załatwione wyłącznie między Polską i Sowieciami.

Obecnie taka się wytworzyła sytuacja międzynarodowa, że zarówno rząd polski, jak i sowiecki uznają za konieczność przypomnienie Europie, iż stosunki między obu państwami nie uległy zmianie.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów zajmowano się sprawami rolnictwa. Min. Poniatowski mówił o cenach zboża, podkreślając, że uruchomione środki przez Rząd pozwolą na poprawę tych cen już w niedalekiej przyszłości. Okazuje się, iż nadwyżka zboża jest znacznie mniejsza, niż początkowo obliczono.

Wicemin. Morawski mówił o wynikach wprowadzenia opłat od maki i kasz. Od września do 20 listopada z akcji tej wpłynęło 8 milionów zł. w gotówce i półtora miliona należy się od młynarzy za dane etykiety.

Rząd zdecydował powołać komitet organizacyjny dla prac związanych z urządzeniem w Warszawie Polskiej Wystawy Powszechnej, która ma się odbyć w r. 1944.

Między rządem polskim i litewskim prowadzone były rozmowy. Postanowiono, by w obu państwach prowadzono propagandę przyjazną, co pozwoli do wytworzenia atmosfery wzajemnej życzliwości i zaufania, tak koniecznej dla rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich.

W Warszawie powstał specjalny komitet żydowski, który ma na celu popieranie akcji osiedlania żydów w koloniach zamorskich.

Wolne Misto Gdańsk.

Władze gdańskie wydały szereg ustaw rasistowskich, zabraniających zawierania małżeństw z osobami pochodzenia żydowskiego i zakazujących służbie domowej pracy u żydów.

Rząd polski zgłosił zastrzeżenia wobec tych ustaw, domagając się, by one nie uszczuplały praw obywateli polskich i nie naruszały normalnej działalności portu gdańskiego.

Niemcy.

Król rumuński, wracając z Anglii i Francji, zatrzymał się w Niemczech, gdzie spotkał się z kanclerzem Hitlerem. Podczas rozmowy poruszono m. in. sprawę Rusi Zakarpackiej. Zarówno Niemcy bowiem, jak i Rumunia chciałyby za wszelką cenę utrzymać dotychczasowy stan Rusi, który jednak nie odpowiada zarówno interesom Węgier, jak i Polski. Sprawa Rusi musi być już niedługo załatwiona, ponieważ zbliża się termin podpisania gwarancji nowych granic Czecho-Słowacji. Gwarancję mają podpisać także Polska i Węgry.

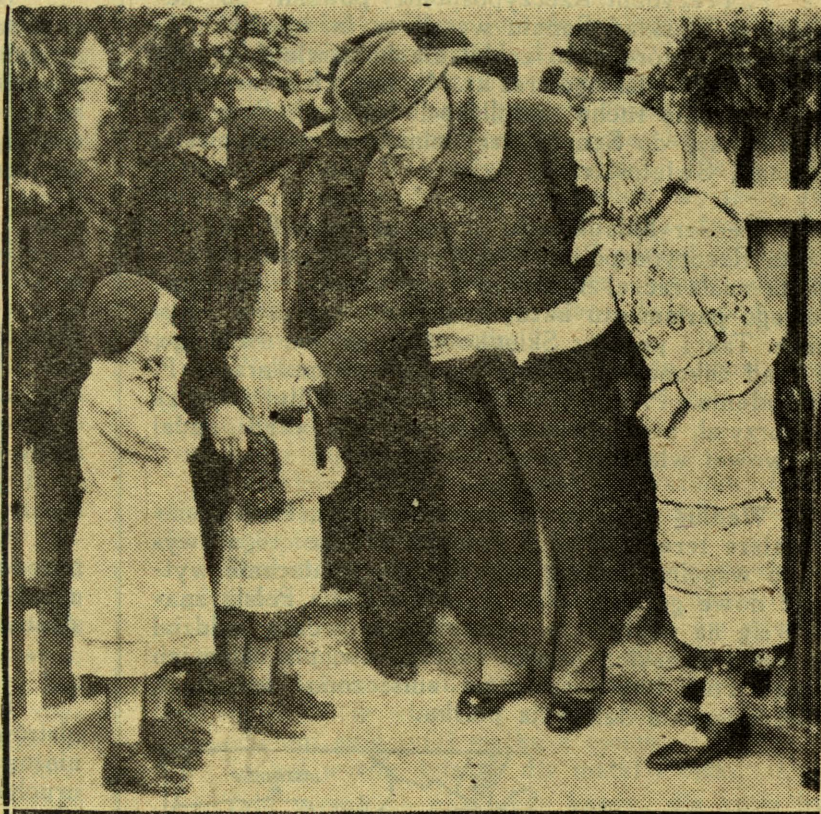
WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Nagła choroba Ojca św.

24 listopada r. b. Ojciec św. przeżył nagły atak serca. Do łóża papieża wezwano kardynała Lauriego, który po papieżu jest najwyższym spowiednikiem w Kościele. Ojciec św. przyjął ostatnie Sakramenty. Rychło jednak ten ciężki stan ustąpił, i Ojciec św. czuje się dobrze. Zdrowie papieża powraca do stanu zwykłego. Przyjmuje już Papież pielgrzymki i oddaje się zwykłej pracy.

Husyci na Zaolziu wracają do Kościoła katolickiego.

Husyci czyli bracia cerkiewni na Zaolziu powstałi tam dopiero po r. 1920 i składają się częściowo z Czechów, którzy obecnie emigrują, częściowo z Polaków, których sprowadzono tu dla braku robotników z rozmaitych stron Małopolski. Ludność ta słabo uświadomiona narodowo, uległa naciskowi Czechów, którzy za przystąpienie do sekty husyckiej obiecywali lepsze posady i wyższe zarobki. Język ich w zasadzie jest polski, z wielu jednak naleciałościami czeskimi. Husytów polskiego pochodzenia liczy się na ogółem osiem tysięcy, z Czechami dziewięć tysięcy. Obecnie, gdy nacisk czeski ustał a husytyzm nie został uznany przez Państwo Polskie, dokonuje się masowy powrót husytów do Kościoła katolickiego. Parafie katolickie przyjmują na razie tylko piśmienne deklaracje husytów pragnących wrócić na wiarę ojców. Przed paru dniami było takich deklaracji w Rychwałdzie 1100,



W Nowej Wsi w Wielkopolsce powstało nowe osiedle włościańskie. P. Prezydent R. P., który inaugurację tego osiedla zaszczylił swoją obcnością, zaznajamia się z ludnością, interesuje się życiem, rozmawia z matkami i dziećmi. Tym dokumentuje Włodarz Ojczyzny naszej, że sprawa wsi polskiej i polepszenie doli wieśniaka leży mu na sercu.



Król Karol rumuński wraz z następcą tronu Wielkim Wojewodą Michałem odbył ostatnio podróż do Londynu, Paryża, oraz do Berchtesgaden w Niemczech.

w Orlowej blisko 400, Pietrwałdzie przeszło 200. W innych parafiach, w których husyci istnieją, dzieje się podobnie. Usiłowania polskich protestantów, których dotąd w północnej części Zaolzia prawie nie było, aby husytów przeciągnąć do protestantyzmu, dają słabe wyniki, husyci wolą bowiem wrócić do katolicyzmu.

W r. 1910 było protestantów w Rychwałdzie 268, w Dąbrowie 354, w Pietrwałdzie 502. Byli to wyłącznie niemal Niemcy i Czesi. (KAP.)

Słowacja będzie katolicka.

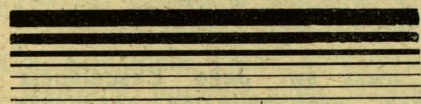
Słowaczyna, w przeciwieństwie do właściwych Czech i Moraw, jest krajem w ogromnej większości katolickim 80 proc. ludności wyznaje katolicyzm. Tak samo z tradycji historycznej, przyszłości i przekonani kraj jest również gorąco katolicki, jak Polska. Teraz najliczniejsze stronnictwo słowackie — ludowcy — których przywódcą był znakomity ks. Andrzej Hlinka, zapowiada, że cały ustrój społeczny i gospodarczy państwa Słowackiego będzie się opierał na podstawie encyklik papieskich.

Czy Czesi wrócą do prawdziwego chrześcijaństwa?

Opinia czeska zaczyna głęboko rozważać ostatni upadek państwa. Coraz liczniej odzywają się głosy, że najważniejszą przyczyną nieszczęść, które spadły na kraj, jest obojętne traktowanie spraw religijnych. Istnienia swego rzeczpospolita Czesko-Słowacka nie rozpoczęła w roku 1918 w myśl zasad Chrystusowych. Przeciwnie zaczęto w bluźnierczy sposób walczyć z Bogiem, odwracać się od Jego Kościoła i niszczyć pamiątki katolickie. Na jednym

z rynków Pragi zburzono słynną zabytkową kolumnę Najsw. Marii Panny i na jej miejscu wzniesiono pomnik odszczepieńca Husa. Popierano sekciarstwo, masonerię i bezbożnictwo. Doprowadziło to do tego, że państwo Czechosłowackie stało się najserdecznym sprzymierzeńcem Sowietów i największym ośrodkiem bezbożnictwa i komuny, a więc i ogni-

skiem niebezpieczeństwa dla pokoju Europy. — Oczywiście, że szczególnie było to niepożądane dla Polski, skoro Czechosłowacja była naszym sąsiadem, wspierając wszelkimi sposobami komunę i bezbożnictwo w Polsce. Ludzie, rozumiejący, czym grozi oddalenie się od Boga, wzywają teraz naród czeski do opamiętania się. Arcybiskup Pragi, ks. kardynał Kaszpar, pisze do swych diecezjan: „Nie bójmy się spojrzeć prawdzie w oczy i przyznajmy się do niej, choćby była cierpka. Pozwólcie na nauczanie religii, jak tego pragną rodzice katolicy dla swych dzieci, a a nie jak chce przepis niesprawiedliwy. Ukróćcie wszystko, co wpływa na rozbięcie rodziny przez rozwody. Nie bójcie się dopuścić do radia słowa nauki Chrystusowej, która w tych bolesnych dla narodu chwilach jest jak balsam kojący. Daj Boże, aby wszyscy, cały naród zjednoczył się w prawdzie nauki Jezusa Chrystusa i wszedł do Jego Kościoła, który nasz naród wywiódł na światło dziejów, wychowywał go i w dniach najcięższych doświadczeń umacniał. W górę serc!”



Nowy rekord świata!

Dzwonnica przeszło pół kilometra wysoka.

Największy rozgłos między kościołami Włoch górnych posiada katedra w Mediolanie. Gioxanni Galeazzo Visconti, władca Mediolanu, założył ją w roku 1386. Twórców planu katedry było wielu. Architekci szkół i krajów najrozmaitszych brali udział przy budowie wspinałego i potężnego kościoła w stylu gotyckim.

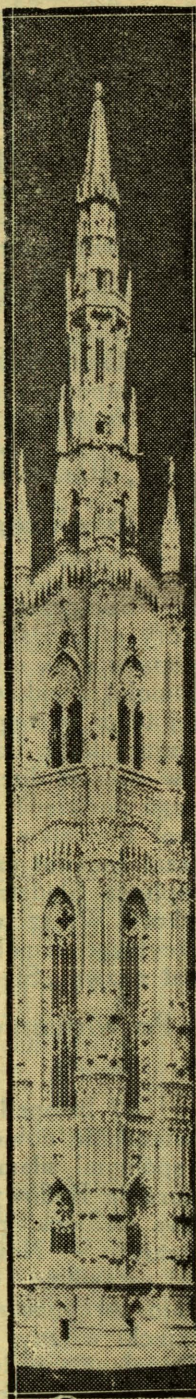
Dziś katedra w Mediolanie pozyska piękne uzupełnienie w nowowznoszonej dzwonnicy. Cała z białego marmuru wznosić się będzie na wysokości 180 pięter (540 metrów). Będzie to najwyższa dzwonnica na świecie.

Ukończenie jej przewidywane jest na rok 1942.



„Polacy w Niemczech mają wszystkie prawa”

Kanclerz Hitler kilkakrotnie ostatnio przypomniał, że nie pozwoli, by mniejszość niemiecka poza Niemcami miała być przez jakiekolwiek państwo uciskana. Oświadczył też, że „Polacy w Niemczech mają wszystkie prawa i nikt nie będzie umniejszał



tych praw”. Tak się mówi i pisze, ale postępuje się inaczej. Ostatnio przeciwpolska organizacja niemiecka — „Związek Niemieckiego Wschodu” znowu przystąpił do dalszego, ostatniego już usunięcia nabożeństw dodatkowych w języku polskim na Śląsku Opolskim. W powiatach Kozielskim, Strzeleckim i Opolskim związek ten zorganizował swoich członków w drużyny, które spisują nazwiska tych wszystkich którzy uczęszczają na nabożeństwa polskie i fotografują wychodzących z kościoła po nabożeństwie. Ludność polska tłumaczy to sobie jako ostateczne usunięcie języka polskiego z kościołów.

Czadeckie, Orawa i Spisz.

Na podstawie zgody polsko słowackiej z dnia 1 listopada r.b. załatwiona została sprawa granicy Polski ze Słowacją. Przypomnieć tu należy, że kiedy w roku 1919 regulowano tę sprawę, komitet Spisko-Orawsko-Czadecki, którego niestrudżonym działaczem był zasłużony ks. Ferdynand Machay, obliczył tam ludność polską na 100 tysięcy głów z górą. Ludność ta zajmuje bardzo znaczne przestrzenie. Obszar przyłączony obecnie do Polski — jak to oblicza „Kurier Warszawski” — obejmuje zaledwie nieznaczny skrawek tych ziem. W Czadeckim jest to skrawek północny z trzema wsiami koło linii kolejowej z Jabłonkowa na Świerczynowiec do Zwardonia, a bez największej wsi polskiej Oszczadnicy, z dziesięcioma przysiółkami, liczącej kilka tysięcy mieszkańców wyłącznie Polaków i zajmującej razem całą dolinę południową tego obszaru. Na Orawie z około dwudziestotysięcznej ludności wyłącznie polskiej na zwartym obszarze dziesięciu wsi, nie wraca do Polski nic. Na Spiszu wraca zaś skrawek górski Jaworzyny, niemal bez ludności, liczącej tam ledwie paręset głów, a nic ze zwartego obszaru ponad trzydziestu wsi polskich i więcej niż 20 tysięcy ludności polskiej.

Jaworzyna.

Są to dwie ubogie wioski, a reszta to wielka przestrzeń pustkowi górskich, lasów, turni (szczytów górskich) i pięknych hal (dolin z łąkami). Górski ten zakątek jest niezmiernie piękny. Na całym jego obszarze rozciągają się olbrzymie lasy, tworzące rezerwat państwowy. Roi się tam od zwierzyny, od tysięcy sarn, jeleni i kozic. Miejscowość ma znakomite warunki, by stać się w przyszłości najpiękniejszym uzdrowiskiem polskim i stacją turystyczną. Czesi rozmyślnie zaniedbywali Jaworzynę, utrzymując w nędzy biednych górali Polaków. Teraz Jaworzyna ma przed sobą wielki rozwój i może się rozwinąć równie pięknie, a może i pięknie nawet, niż Zakopane.

Przestańmy kupować u żydów.

Każdego, kto w dzień targowy, przejdzie się po główniejszych ulicach Siedlec, Sokołowa, Łukowa, Białej, uderzy przede wszystkim, że polskich placówek przybyło bardzo dużo. Z artykułów pierwszej potrzeby wszystko już niemal można dostać u kupca polaka. Są już firmy polskie zasobne i bogate, często z tych, co pracują zaledwie od kilku lat. I to nie tylko drobne jakieś sklepiki spożywcze czy stragany, ale i wielkie sklepy, a nieraz i hurtownie. Zjawisko takie musi cieszyć każdego polaka. Ale równie musi go smucić fakt, że w sklepach żydowskich pełno jest kupujących, i to nie żydów, ale gospodarzy i gospodyń. Ci ludzie nie mogą zrozumieć, że na kupowaniu u żyda tracą, bo jeżeli nawet dostaną towar tańiej, będzie to tandeta, a więc wyrzucone pieniądze. Trzeba tu usilnej pracy, żeby przekonać i nauczyć włościanina naszego, że kupując u obcego, nie tylko z bogacza wroga, ale okrada własną kieszeń. Trzeba niestrudzenie uczyć, tłumaczyć, wyjaśniać. A gdy i to nie pomoże, to poprostu ogłaszać na wsi nazwiska tych szkodników, by ich zmusić do poprawy. Szczególniej kobiety i dziewczęta wiejskie dużo tu mogą pomóc. Wstyd jest nieść grosz polski ciężko zapracowany do obcego i tuczyć go naszą pracą.

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

Wykłady w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

6 grudnia, godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka,
godz. 7—8 wiecz. Nauka moralności.
9 grudnia, godz. 6—7 wiecz. O Akcji Katolickiej.
godz. 7—8 wiecz. Nauki społeczne.

Misje św. w Wereszczynie.

Dzięki staraniom naszego proboszcza ks. Mikołaja Filipowicza w parafii wereszczyńskiej, dekanatu włodawskiego, w dniach od 30. X.—6. X. odbywały się misje św. Przeprowadzał je misjonarz ze zgromadzenia Przemienienia Pańskiego. Józef Małyśiak. Misje rozpoczęły się w dzień święta Chrystusa Króla.

Pomimo niepogody i złej drogi tłumy parafian chętnie garnęły się do kościoła, aby wysłuchać podniosłych, pełnych natchnienia kazań misjonarza, który przemawiał z miłością nawet ku największym grzesznikom, pragnąc ich wszystkich podnieść ku Bogu.

Dla wygody parafian misje rozpoczynały się zawsze od godziny 11-ej. Każdego dnia były kazania stanowe dla dzieci, panien, młodzieńców oraz rodziców.

W ostatnich dniach misji, wierni przystępowali do sakramentów św., Komunia św. generalna była dla kobiet piątego, dla mężczyzn zaś szóstego listopada.

Piękne nabożeństwa zaś misyjne miały miejsca w następujące dni: w czwartek ku czci Przenajświętszego Sakramentu, w piątek odbyła się w kościele przesłonna uroczystość intronizacji czyli ofiarowania Sercu Jezusowemu całej parafii; wzruszająca to była chwila, kiedy po krótkim lecz podniosłym kazaniu ojca-misjonarza wobec wystawionego Przenajświętszego Sakramentu miejscowy proboszcz odmawiał akt ofiarowania siebie i parafian na własność Sercu Bożemu. W sobotę zaś parafia wereszczyńska została oddana pod szczególną opiekę Matki Najświętszej. Tego dnia wzniesiono ostatni szturm błagalny do nieba o łaskę nawrócenia grzeszników za przyczynę Matki Boskiej.

Zakończenie misji nastąpiło w niedzielę. Po uroczystym poświęceniu krzyża misyjnego, ojciec misjonarz wygłosił ostatnie kazanie pożegnalne.

Pamiętkę odbytej misji w Wereszczynie uzewnętrznia postawiony na wprost wielkich drzwi kościelnych duży krzyż misyjny, ażeby jak wyrzekł ojciec-misjonarz ten największy misjonarz Chrystusa „krzyż misyjny” głosił w dalszym ciągu misje św. tutejszej parafii słowami wyrytymi na nim „Już więcej nie grzesz”.

Jest nadzieja, że posiew misyjny nie pójdzie na marne, lecz wyda stokrotne owoce, przyczyniając się do odnowienia ducha życia katolickiego w naszej parafii.

Wdzięczni parafianie na łamach Głosu Podlaskiego pragną jeszcze złożyć serdeczne podziękowanie czcigodnemu księdzu proboszczowi, który dla ratowania zbłąkanych owieczek w swej parafii sprowadził tak dobrego ojca-misjonarza i zarówno z nim pracował dla dobra parafian.

Niech im za to Bóg stokrotnie wynagrodzi!

Parafianka.

I Zjazd Historyczny P. O. W. w Siedlcach.

W dniach 19 i 20 listopada r. b. odbył się w Siedlcach I Zjazd Historyczny Polskiej Organizacji Wojskowej byłego IX Okręgu. Siedlce przybrały się odświętnie na przyjęcie zasłużonych dla Ojczyzny Peowiaków. Program zjazdu rozpoczął się w sobotę 19 listopada. W niedzielę 20 listopada o godzinie 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym, dokąd stawili się miejscowi i przyjezdni peowiacy, a nadto przedstawiciele duchowieństwa, władz rządnych, wojska, szkół i t. d. Mszę św. celebrował Jego Eksceleńcja Biskup Dr Czesław Sokołowski, który po mszy św. przemówił do obecnych w wymownych i serdecznych słowach, przypominając im pamiętne w Ojczyźnie „dni listopadowe”, gdy ustępujący okupant chciał zasiać komunizm w Polsce, lecz na samo imię swojego Wodza młodzież zorganizowana w związkach P.O.W. przeciwstawiła się złemu posiewowi, niosąc nawet ofiary z życia.

Dwudziestolecie dziś obchodzone przypomina te podniosłe chwile, napienia serca wdzięcznością ku Bogu.

Najdostojniejszy Mówca zaznaczył, że dusze zmarłych członków P.O.W. na terenie tutejszej diecezji polecił Bogu we mszy św., a zarazem błogo-

ślawi serca, przepełnione miłością Ojczyzny tych wszystkich, którzy i teraz i w przyszłości łączyć się będą pod sztandarem ofiarnego czynu dla ukochanej Polski.

Po czym Arcypasterz odmówił modlitwy na intencję Ojczyzny i uroczystość kościelną zakończono wspólnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Po południu tegoż 20 listopada Zjazd położył kamień węgielny pod pomnik Peowiaków na placu przed pałacem ks. ks. Ogińskich, przemianowanym obecnie na plac Peowiaków.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Rawicza, powstańca z r. 1863.

21 listopada r. b. o godz. 11-ej rano w Siedlcach w kościele świętego Stanisława J. E. Biskup Dr Czesław Sokołowski odprawił mszę świętą żałobną za duszę ś. p. Władysława Rawicza, naczelnika cywilnego województwa podlaskiego, straconego w Siedlcach 21 listopada 1863 roku za udział w powstaniu.

Po odprawieniu mszy św. Jego Eksceleńcja przemówił do zebranych, przypominając znaczenie ofiarnej śmierci ś. p. Władysława Rawicza. W szczególności zwrócił się do dziatwy im. Władysława Rawicza, pouczając o tym, co znaczy ten napis nad szkołą.

Arcypasterz przypomniał, jakie znaczenie miały powstania dla budzenia ducha w narodzie, jaką powinniśmy chować w sercu cześć i wdzięczność dla bohaterów, którzy zdobywali się na największe ofiary, byle by szczytna idea służby Ojczyzny nie została zapomniana.

Na zakończenie Dostojny Mówca wezwał wszystkich do modlitwy za duszę ś. p. Władysława Rawicza, którą wspólnie odmówiono.

Poświęcenie samolotu ćwiczebnego w Siedlcach.

Spółceństwo siedleckie ufundowało samolot, który ofiarowało szkole lotniczej w Świdniku. 27 listopada r. b. odbyło się poświęcenie tego samolotu. Samolot znajdował się obok nowej szkoły, poświęconej tegoż samego dnia. Najd. Arcypasterz, po poświęceniu szkoły, udał się na plac, gdzie był samolot, i w asyście duchowieństwa i społeczeństwa miejscowego poświęcił samolot. Zaraz po tym p. wiceprezydent Stanisław Zdanowski w imieniu miasta przekazał samolot szkole pilotów w Świdniku w ręce p. kapłana Śledziejewskiego, zastępcy komendanta tej szkoły. Wreszcie nastąpiło odczytanie dokumentu fundacyjnego samolotu i jego podpisanie. Samolot otrzymał nazwę „Siedlczanin”.

Poświęcenie nowej powszechnej szkoły w Siedlcach.

27 listopada r. b. w Siedlcach odbyło się poświęcenie nowej szkoły powszechnej, zbudowanej wspólnymi siłami miasta Siedlec, Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych i społeczeństwa siedleckiego. Nowa szkoła stanęła przy ul. Mircekiego — Nowe Siedlce. W głównej sali rekreacyjnej ustawiono ołtarz. Na uroczystość tę przybył Najd. Arcypasterz J. E. Biskup Dr Henryk Przeździecki witany przez dzieci szkolne i społeczeństwo. Eksceleńcja poświęcił najpierw gmach szkolny i zaraz przy nowym ołtarzu w asyście duchowieństwa odprawił mszę św., po której przemówił do bardzo licznie zebranego społeczeństwa miejscowego i dzieci szkolnych. Arcypasterz dał wskazania na pracę i nauczającym i uczącej się tu młodzieży i błogosławił tej pracy. Po przemówieniu Eksceleńcji Prezydent m. Siedlec p. Sławomir Łaguna oddał szkołę pod opiekę p. Inspektorowi szkolnemu Czesławowi Górskiemu, który przyjmując szkołę, przemówił o

zasadach szkoły i podziękował fundatorom. Przemówiła następnie p. kierowniczka Wiśniewska i wreszcie kierownik nowej szkoły p. Wacław Suska zapewnił zebranych, że wskazania Arcypasterza i władzy swej szkolnej będzie urzeczywistniał wraz z kolegami w pracy szkolnej. Nastąpiło teraz odczytanie dokumentu fundacyjnego szkoły i jego podpisanie. W uroczystości wzięli udział starosta pow. siedleckiego p. Stanisław Guliński oraz przybyli z Lublina p. kapitan Śledziejewski, zastępca komendanta szkoły pilotów w Świdniku.

Sprawozdanie ze zbiórki ulicznej urzędowej w dniu 1 listopada 1938 r. na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Spółeczeństwo siedleckie wykazuje duże zrozumienie dla potrzeb i zadań PMS. o czym świadczy wynik zbiórki ulicznej, urzędowej w dniu 1 listopada 1938 r. — na rzecz pomocy dla niezamożnej młodzieży gimnazjalnej, zamieszkującej w bursie PMS.

W dniu tym zebrano ogółem 296 zł. 76 gr. Wydano na zakup znaczków żetonów, szpileczek — 23 zł. 40 gr. Czysty dochód wyniósł 273 zł. 36 gr.

Koło Siedleckie PMS., korzystając z uprzejmości Sz. Redakcji, pozwala sobie tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim tym osobom, które wzięły udział w kweście ulicznej.

Za Zarząd

Sekretarz
Cz. Wenderlich.

Prezes
Inż. F. Buchta.

Uroczysty Obchód 20-lecia Święta Niepodległości w Pocztownym P. W. w dniu 11 listopada 1938 r.

W ramach uroczystości ogólnych 20-lecia święta Niepodległości Oddział Pocztowny P. W. w liczbie 41 osób umundurowany i uzbrojony po odebraniu raportu przez prezesa p. Zembrzuskiego Władysława złożonego przez kierownika wyszkolenia ppor. rez. p. Ostrzyżka i wysłuchaniu mszy św., wzięł udział w defiladzie.

Wieczorem o godz. 18-ej w przepelzionych po brzegi salach urzędu pocztowego Siedlce 1 odbyła się uroczysta akademicka rozpoczęta odegraniem Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady. Akademii zagaił prezes p. Zembrzusi oddając przede wszystkim najgłębszy hołd pamięci Wskrzesiciela Polski Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Piękny i treściwy odczyt obrazujący dzieło odbudowy Ojczyzny w ciągu 20-tu lat wygłosił p. prof. Sitkiewicz, nagrodzony za to hucznymi oklaskami.

Z P. K. O.

Pobyt prezydenta Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych w Polsce.

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce Prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr Johannes Heintze. Prezydent Heintze złożył wizytę Prezesowi PKO. dr. Henrykowi Gruberowi i Prezesowi Zw. Zw. KKO. p. Mikołajowi Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się Prezydent Heintze z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych i zwiedził urządzenia PKO.

Z życia Katolickich Stowarzyszeń

Dorobek organizacyjny Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej w Polsce.

Związek zrzesza 20 Stowarzyszeń diecezjalnych, które skupiają Oddziały parafialne. Oddziałów posiadaliśmy w początku bieżącego roku 4.853 i członków 138.074. Obecnie po 11 miesiącach będzie ich zapewne więcej. Najliczniejsze jest Stowarzyszenie poznańskie z 22 tys. członków, oraz pomorskie i śląskie, które liczą po 11 tys. druhów. W szeregach naszych najwięcej, bo około 80 tysięcy jest młodzieży ze wsi. Reszta rekrutuje się z chłopców pozaszkolnych wszystkich stanów i zawodów. Ogółem mamy około 50 tysięcy członków w wieku od 14 do 18 lat.

— Na ogół jaki to element?

— W przygniatającej większości bardzo zdrowy. Dzięki starannej selekcji, na którą zwracamy baczność uwagę, w szeregi nasze dostają się chłopcy najsolidniejsi. Element słabszy, wchodzący do organizacji, przy obecnych środkach i metodach pracy można podciągnąć. Łączy się to zresztą ściśle z naszymi założeniami ideologicznymi — wychowania wzorowych obywateli państwa i dzielnych synów Kościoła.

— W jaki sposób urzeczywistnia Związek Młodzieży swe postulaty?

— W ramach bardzo obszernego programu działalności. Program ten przeprowadza się za pomocą przeszkolenia organizacyjnego w pierwszym i drugim stopniu, obejmującym duży zasób wiedzy z zakresu wiadomości ogólnych życia państwowego, społecznego i kościelnego. W ostatnim roku egzamin z próby I stopnia złożyło blisko 19 tys. druhów, a ogólny kurs organizacyjny przeszło 8 tys. Praca nasza nad wyrobieniem całego człowieka, tak pod względem duchowym, jak i fizycznym, rozpada się na działalność religijną, estetyczną, oświatową i wychowanie fizyczne.

— Jak w praktyce wygląda ta działalność na poszczególnych odcinkach?

— Ogniskuje się ona w osobnych kółkach, do których wchodzi członkowie zależnie od swych za-

miłowań. I tak posiadamy przeszło 500 kółek religijnych z 10 tys. członków. Poza tym Oddziały nasze zorganizowały rekolekcje zamknięte dla przeszło 5 tys. druhów, przy czym zanotowaliśmy 11 tys. Komunii św. dla całych Oddziałów. W zakresie działalności oświatowej pracuje blisko 400 kółek z 5 tys. członków. Wykładów zorganizowano 40 tys. Bibliotek posiadamy przeszło 2 tys. z blisko 300 tys. książek. Ognisk posiadamy 2 tysiące, w czym pół tysiąca ma radio. Nad rozwojem fizycznym czuwają kółka wychowania fizycznego. Jest ich przeszło półtora tysiąca z 35.000 członków. W ostatnim roku POS zdobyło ponad 4000 druhów. Najróżnorodniejszych kursów przysposobienia wojskowego, sanitarnych, opl., higieny i t. p. odbyło się około 8.000. Na tym odcinku prowadzi nasza organizacja bardzo intensywną działalność, a wyniki są doskonałe, gdyż, jak twierdzą lekarze wojskowi, najlepszych poborowych dostarczają KSMM.

— A działalność estetyczna i przysposobienie gospodarcze?

— O tym również nie zapominamy. Kółek muzycznych posiadamy około pół tysiąca, a 3 razy tyle kółek śpiewających, zrzeszają one około 20 tysięcy druhów. Ożywiając zazwyczaj całą okolicę, druhowie nasi organizują często najróżniejsze imprezy; samych przedstawień, wieczornic i ognisk urządzono około 20 tysięcy w ostatnim roku. W zakresie walki o lepsze jutro gospodarcze naszych członków również bardzo wiele się robi. Zwłaszcza na podkreślenie zasługuje działalność zespołów przysposobienia rolniczego, które potrafiły w wielu miejscowościach poprawić wadliwy system gospodarki rolnej, świecąc dobrym przykładem. W ostatnim roku mieliśmy zespołów p. r. około półtora tysiąca z 10 tysiącami uczestników. Ogólne przysposobienie gospodarcze ogniskowało się w kółkach oszczędnościowych, sadowniczych i pszczelarskich, oraz w kursach zawodowych, których urządzono przeszło 2 tysiące. Poza tym 85 Oddziałów prowadzi własne przedsiębiorstwa dochodowe. Tymi środkami, które tu jedynie powierzchownie wspomniałem, wychowujemy nowego człowieka, nowego obywatela dla wielkiej mocar-

stwowej Polski, opartej o zasady katolickie i głęboko narodowe. Pracę tę spełniamy z najlepszą wolą i wiarą, że spełniamy należycie obowiązek nałożony na nas przez Kościół. „Budować Polskę Chrystusową” — oto jak gdyby skrót całego programu naszej pracy.

Par. Mordy.

Oddz. KSMŻ, i M. w Bejdach.

Oba Oddziały powstały na początku b.r. Łącznie liczą ponad 50 członków. Odbywają sami zebrania i posiedzenia kierownictwa, odegrali już z wielkim powodzeniem sztukę — co najważniejsze: za uzyskane pieniądze, dołączyszy do tego własne ofiary — ufundowali wspaniały krzyż, pod który zakopali akt erekcyjny. Krzyż ten chlubnie będzie świadczył o zamilowaniach tamtejszej młodzieży.

Oddział Żeński zgłosił na rok 1939 dwa pełne zespoły przysposobienia rolniczego, a druhowie, aż trzy zespoły. Nadto druhenki organizują kurs gotowania. W obu Oddziałach składki są uregulowane i księgowość jest porządnie prowadzona. Frekwencja na zebraniach w 95 procent. (kolonia!) W celu zwiększenia dyscypliny kierownictwa prowadzą punktację karną. Byłoby zupełnie dobrze, gdyby była większa jednomyślność w oddziałach i większa chęć do pracy u członków zwykłych. Kierownictwo Męskie winno bezwzględnie wytłumaczyć się piśmiennie, dlaczego nie stawiało się na odprawę dekanalną. Egzamin dla obu oddz. odbędzie się w początkach grudnia. Druhenki i Druhowie przystąpili do konkursu P. K. O. Szczęść Boże!

Oddz. KSMŻ. Starawieś.

Druhenki, acz różnią się znacznie wiekiem, żyją zgodnie. Kierownictwo, jak i w Bejdach jest czynne i taktowne. Oddz. zgłosił P. R. i pod koniec października przeprowadził kurs gotowania. Bardzo miłe i uroczyste było zakończenie tego kursu. Miejskowe społeczeństwo z p. Sołtysem na czele podziwiali piękne popisy druhen, i nie mniej smaczne wytwory kulinarne. Drużyna siatkówki na zawodach uzyskała mistrzostwo dekanatu. Na zlocie w Mordach oddział popisał się dobrze wykonaną inscenizacją. Wszystkie te rzeczy zjednały druhenkom uznanie całej wioski.

Oddz. KSMŻ. Wyczółki.

Jest w trudniejszym położeniu — we wsi istnieje koło „Wici”. Druhenki trzymają się dzielnie, złożyły już egzamin z I książki, przystąpiły do II stopnia przysposobienia rolniczego, otrzymały dyplom za oszczędność, a co najważniejsze: zjednały sobie 7 kandydatek, które rokują jaknajlepsze nadzieje. Pisząc o oddziale w Wyczółkach nie można pominąć zasług jego założycielki „Bronci” Bielakówny, obecnie już mężatki. Ona to przez szereg lat utrzymywała oddział w stanie żywotnym, pokonywując dzielnie liczne przeszkody. Pamięć Jej na długo pozostanie w sercach druhenek!

Oddz. KSMŻ. Klimionta.

Rywalizuje z miejscowym „Siewem”. Złot w Mordach wydatnia go ożywił. Zgłoszony już jest kurs gotowania i zespół P. R. Uwiły sobie siatkę, a na zawodach, jako II-gą nagrodę otrzymały piłkę. Niedawno urządziły skutecznie zebranie propagandowe.

Oddz. KSMŻ. Mordy.

Nie zaszkodziłaby większa dyscyplina w Oddz. Są jednak nadzieje, że bolączka ta niedługo zniknie. Na zlocie, w konkursie chórów uzyskały druhenki II-gą nagrodę, oraz wielkie uznanie za dość trudną inscenizację.

Pod kierownictwem swego księdza Asystenta Wachulaka urządziły wspaniałą akademię w święto Chrystusa-Króla. Piękne śpiewy, dekoracje, oraz dobrze wykonane deklamacje i głębokie misterium „Sąd u Piłata” — to wszystko wykazało, że druhenki mordzkie i trudniejsze rzeczy dobrze zrobić mogą. Duża sala „Domu Ludowego” tak była wypełniona podczas akademii, że słabsi mdleli w tym natłoku. Otwarcia akademii dokonał ks. Proboszcz Augustynowicz, a referat wygłosił instruktor p. Korpalski.

„Eska”.

Parczew.

Święto Chrystusa Króla w roku bieżącym było obchodzone w Parczewie ze szczególną uroczystością, a to w związku z pięcioleciem powstania oddziału katolickiego stowarzyszenia mężów i złożeniem przez nich ufundowanej kopii votum jasnogórskiego. Na pół godziny przed Sumą dokonano zdjęcia fotograficznego przybyłych mężów, którzy potem w czwórkach z pocztą sztandarową na czele udali się do kościoła na nabożeństwo, niosąc na poduszce przygotowane votum. Przed rozpoczęciem nabożeństwa asystent kościelny ks. prałat Roman Wilde dokonał poświęcenia kopii votum, wygłaszając z tej okazji okolicznościowe przemówienie, w którym nawiązując do święta Chrystusa Króla i do ślubowań jasnogórskich mężów wezwał obecnych do pogłębiania zasad katolickich we wszystkich przejawach życia

społecznego i rodzinnego. Po skończonym nabożeństwie mężowie w otoczeniu pocztów sztandarowych innych organizacji, udali się do kaplicy, gdzie przed ołtarzem Matki Boskiej odnowiono ślubowania, po czym zawieszono votum. Na zakończenie obecni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę”. W uroczystości Chrystusa Króla wzięły udział parafialne oddziały organizacji katolickich Parczewa, jak również związek rezerwistów, straż ochotnicza pożarna, delegacje szkolne i inne. Po sumie w przybranej sali parafialnej odbyło się nadzwyczajne zebranie członków parczewskiego oddziału stowarzyszenia mężów, na którym po zagajeniu przez prezesa kierownictwa p. Piotra Radowieckiego, szczegółowe sprawozdanie z pięcioletniej działalności złożył sekretarz oddziału p. Jan Bryk. Wreszcie zabrał głos sekretarz generalny stowarzyszenia p. Edward Lewicki, który nawiązując do ślubowań jasnogórskich przypomniał zebrany poszczególne punkty przyrzeczeń, wzywając mężów do dalszej owocnej pracy w organizacjach katolickich, oraz do zapoznania się z uchwałami I Synodu Plenarnego i wcielenia ich w życie rodzinne i społeczne katolickiej Polski.

O godzinie 5 ppłd. w miejscowej sali strażackiej odbyła się akademie ku czci Chrystusa Króla na której program złożyły się: słowo wstępne, referat p. Zofii Rejwackiej, deklamacje solowe i inscenizowane i śpiewy w wykonaniu chóru młodzieży. Ozdobnie przybrana sala była szczelnie wypełniona publicznością, wśród której byli przedstawiciele miasta i organizacji społecznych. Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu katolickiego. Całkowity dochód z akademii przeznaczono na ubogich.

(—) Jan Bryk

sekretarz oddziału

Stowarzyszenia Mężów.

Sobolew.

Niezwykłą, a dla Oddziału historyczną uroczystość przeżywały druhenki KSMŻ. w Sobolewie, dnia 23 października b. r. Marzenia Oddziału spełniły się i w dniu tym członkinie po raz pierwszy zgromadziły się pod swym własnym przepięknym sztandarem, u stóp swej Niebieskiej Patronki, by wysłuchać mszy św. i uczestniczyć w ceremonii poświęcenia sztandaru. Poświęcenia dokonał ks. prałat Julian Roszkiewicz w asyście zaproszonych chrześcijan. Po poświęceniu przemówił przebieżnie do zgromadzonej młodzieży i starszych generalny sekretarz KSM.M. ks. Michał Gałęcki z Siedlec, zachęcając do wytrwania pod sztandarem Marii w służbie Boga, Kościoła i Ojczyzny. Po skończonych uroczystościach w kościele, odbyła się wspólna fotografia i nastąpiło otwarcie w „Domu Katolickim” wystawy rejonowej Przysposobienia Rolniczego oraz robótek ręcznych druhen KSMŻ. z Sobolewa. Wystawę zwiedzili niemal wszyscy parafianie i zaproszeni goście. Wieczorem odbyła się uroczysta akademie, na wstępie której, prezeska miejscowego Oddz. KSMŻ. Helena Krupianka powitała licznie zebranych gości i ogłosiła program uroczystości, na którą złożyły się: sprawozdanie z działalności Oddziału, śpiewy, deklamacje solowe i chóralne, przyrzeczenia druhen i przemówienie p. Kaziemiery Czajkowskiej gen. sekretarki KSMŻ., monologi, dialogi i szereg innych urozmaiceń. Akademię zakończył pięknym przemówieniem ks. sekretarz generalny, po czym odśpiewano wspólnie „Hej do apelu”. Akademia wypadła wspaniale. Członkinie KSMŻ. znakomicie wywiązały się ze swych ról. Niestrudzone wysiłki poniosły członkinie Oddziału wraz z p. instruktorem St. Lipniackim i z panem organistą F. Antolakiem w zbieraniu ofiar na sztandar, w przygotowaniu wystawy, śpiewów i akademii, za co zdobyli szczere uznanie ogółu parafian.

Drużna sekretarka

Stanisława Cieślakówna.

Z Instytutu „Caritas” w Siedlcach.

Sprawozdanie z „Tygodnia Miłosierdzia” w diecezji Podlaskiej.

Instytut Diecezjalny obowiązany był do dnia 23 listopada b. r. przesłać rejestr z „Tygodnia Miłosierdzia” do Kurii Diecezjalnej i do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Aczkolwiek nie wszystkie parafie nadesłały w określonym terminie sprawozdania z „Tygodnia Miłosierdzia”, to jednak Instytut zmuszony był na podstawie tylko 50 sprawozdań z parafii rejestr przygotować w dniu 22. XI i przesłać go tegoż dnia do Kurii. Treść rejestru następująca:

SPRAWOZDANIE

z „Tygodnia Miłosierdzia”
od dnia 11 do 23. X. b.r.
z diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej.

Z nadesłanych sprawozdań „Tygodnia Miłosierdzia”, trwającego w tym roku od 11—23 października, zebrano dla najbiedniejszych na terenie diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej następujące ofiary:

1) Ofiary pieniężne z kwest po domach i ulicach	3,390.59 gr.
2) Ofiary w naturze:	
a) żyto	2555 kg.
b) pszenica	88 kg.
c) kartofle	399 metrów
d) kasza	379 kg.
e) mąka	533 kg.
f) jarzyny	1196 kg.
g) kapusta	1996 głów
h) kapusta	9 metr.
i) jaja	406 sztuk
j) fasola	21 kg.
k) proso	22 kg.
l) groch	16 kg.
m) chleb	10 kg.
n) len	24 kg. 30 dek.
o) słonina	9 kg. 70 dek.
p) cebula	9 kg.
q) płótno	14 m.
r) płótno	16 m. 30 m.
s) drzewo opałowe	6 fur
t) torf	3 metr
u) węgiel	1 i pół tonny
v) cukier	1 i pół kg.
w) mydło	pół kg.
x) mleko	30 litrów

x) owoce 3 klg.
z) sól, mak, kawa, kiełbasa, ocet 4 kg.

Dyrektor

Ks. Jan Grabowski.

Sekretarz generalny

Ks. B. Kowalczyk.

Niektóre parafie wyróżniły się.

1) Gdy chodzi o wyniki zbiórki ofiar w „Tygodniu Miłosierdzia” b.r. na pierwszy plan wysunęła się parafia Katedralna w Siedlcach. Ofiary pieniężne wynosiły tu w ogólnej sumie 625 zł. 67 gr. Do tego dochodzą ofiary w naturze.

2) Drugie miejsce — parafia św. Stanisława w Siedlcach; 523 zł. 90 gr., nadto ofiary w naturze.

3) Zbiórka uliczna w dn. 16. X. na Instytut „Caritas” w Siedlcach; 355 zł. 32 gr.

Parafie Siedleckie gromadzą zapasy, gdyż prowadzą w porze zimowej dwie kuchnie dla najbiedniejszych. Jak dotychczas każda kuchnia wydawała dziennie około 300 obiadów bezpłatnie.

4) Bardzo pięknie przedstawia się praca charytatywna w parafii Sobienie Jeziory. Oddział parafialny „Caritas” umiał zebrać w „Tygodniu Miłosierdzia” 300 zł. 95 gr., nadto ofiary w naturze. Już teraz opłaca komorne staruszce, posyła dziennie mleko i chleb do dwóch domów, oszalał na zimę dom chorej wdowie, zaopatruje biednych w opał. Od dn. 1 XII. b. r. rozpoczyna akcję dożywiania 100 dzieci.

5) Wyróżnia się także oddział parafialny „Caritas” w Rozbitym Kamieniu. Nie wiadomo tylko, jakimi drogami pójdzie akcja charytatywna, rozporządzając dużymi zapasami ofiar w naturze: 25 mtr. buraków, 20 mtr. marchwi, 15 mtr. ziemniaków, nadto żyto, pszenica, mąka i t. d. Instytut Diecezjalny żyje nadzieją, że oddział parafialny „Caritas” w Rozbitym Kamieniu stanie się wzorowym punktem akcji charytatywnej na szerszą skalę.

6) Pięknym dorobkiem „Tygodnia Miłosierdzia” b.r. poszczycić się może parafia Kamionna. Zebrano tam 246 zł. 35 gr. Instytut Diecezjalny ciekaw jest w jakiej formie suma powyższa obrócona będzie na potrzeby miejscowej ludności ubogiej.

KOMUNIKATY. 1) W parafii św. Zofii we Lwowie wprowadzone zostały t. zw. „niedzielne miłosierdzia”, polegające na tym, że w każdą drugą niedzielę miesiąca parafianie składają bieliznę, ubra-

Janina Stefanowa Zakrzewska.

2)

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

Prędko jednak przekonała się, że to nie plotka. Głośno mówiono o przeróbkach w Bełchatowskim dworze... w parafialnym kościele spadły z ambony nazwiska przyszłych państwa młodych...

A wtedy — świat się wkoło Eli zapadł... jak gdyby słońce na niebie zgasło!

Dusza jej się rozdarła, skamieniała.

Marek... ten ukochany, ideał jej życia... ten, o którym od dzieciństwa marzyła... bez którego nie mogła istnienia sobie wyobrazić... stawał się własnością innej... miał być dla niej, dla Eli stracony?...

Z tą inną miał tu przyjechać... będzie musiała ich razem widywać... spotkać tę, która tak straszną, straszną krzywdę jej zrobiła...

Nieświadomie, ale tym nie mniej...

Powlokła się do swojego pokoju i przez parę dni nie wychodziła. Postanowiła nikomu się nie pokazywać, dopóki nie zwalczy bólu rozdzierającego jej serce...

Ojcu kazała przez służącą powiedzieć, że ma szaloną migrenę.

Zafrasowany, do drzwi jej przybiegł — zamknięte były na klucz.

— Eluś, co ci? pytał z wielkim niepokojem.

Kochał ją bardzo, tę swoją jedynaczkę.

Zebrała wszystkie siły, aby spokojnym, równym głosem odpowiedzieć.

— Nic, tatusiu... musiałam się trochę zaziębić... wezmę pastylkę motopiryny i położę się... za parę godzin znaku nie będzie.

Uspokojony odszedł. Ela zawsze była uosobieniem rozsądku i teraz napewno...

Pojechał w sąsiedztwo, aby sprawę małżeństwa Marka omówić.

Chętnych nie brakło. Okolica trzęsła się od plotek i komentarzy. Jakże! Julski, ten Julski, który nigdy żadnej pannie nie asystował... i tak nagle... w przeciągu kilkunastu dni...

— Co to za jedna?

— Córce? czy Meluzyna?

Podczas gdy bliżsi i dalsi rozprawiali na ten temat, Ela leżała w swoim pokoju, rozpalonymi oczami w ciemność wpatrzona.

nia, żywność w przygotowanych koszach obok kościoła. Nowość ta daje doskonałe wyniki i spotkała się z uznaniem i zrozumieniem ofiarodawców, którym w ten sposób ułatwiono składanie ofiar na biednych.

2) Ofiara na „Caritas” Duchowieństwa dekanatu parczewskiego.

Zamiast życzeń z okazji dwudziestoletniej rocznicy konsekracji Najdostojniejszego Arcypasterza Duchowieństwo dekanatu parczewskiego złożyło na biednych do Instytutu „Caritas” w Siedlcach złotych dwadzieścia.

3) Każdy członek rzeczywisty i wspierający oddziału parafialnego „Caritas” winien dobrze zapoznać się ze Statutem Instytutu Diecezjalnego i Oddziału Parafialnego „Caritas”. Egzemplarze statutów są do nabycia w Instytucie Diecezjalnym „Caritas” w Siedlcach, ul. Florjańska Nr 1. Cena jednego egzemplarza wynosi 25 gr.

ODEZWA

do społeczeństwa w województwie lubelskim.

Już od paru lat szereg ludzi dobrej woli nawołuje w imię miłości bliźniego do pomocy zimowej dla tych, którzy głodują i marzną.

Setki tysięcy osób w województwie lubelskim składa z gorącego serca płynące ofiary na „Pomoc Zimową” w gotówce i naturze.

Za te sumy tysiące ludzi, tysiące rodzin i dzieci otrzymało w naszym województwie gorącą strawę, opał, odzież, a przede wszystkim pracę w trudnych do zarobkowania miesiącach zimowych.

W szkołach dożywialiśmy z tych ofiar dzieci, naszą nadzieję i przyszłość. Podarki na Gwiazdkę i Wielkanoc rozjaśniały ich twarze.

W roku bieżącym przystępujemy na nowo do tej akcji, jednakże — doświadczeniem nauczani, chcemy ją udoskonalić i ulepszyć. Obecnie jej zasady są następujące:

Po pierwsze: wszyscy muszą wziąć udział w płaceniu składek lub składaniu ofiar w naturze. Kto by się od tego uchylał — jest samolubem i złym obywatelem.

Po drugie: chcemy ludziom potrzebującym pomocy dać przede wszystkim pracę, a nie jałmużnę. Akcja nasza będzie akcją dostarczania pracy chcącym pracować.

Po trzecie: chcemy szkolić ludzi, którzy nie umieją pracować, na jak najbardziej licznych kur-

sach zawodowych. Jest wiele dzisiaj możliwości zarobkowania, ale jest mało specjalistów, których będziemy dokształcać.

Po czwarte: wzmożemy jeszcze bardziej pomoc dla dzieci, tak aby każde dziecko było wesole, zdrowe i syte.

Ofiara na „Pomoc Zimową” jest obowiązkiem każdego obywatela. Rolnicy — pamiętajcie, że w miastach są wasi bracia, którzy ze wsi wyszli i których trzeba zatrudnić. Mieszkańcy miast — pamiętajcie, że spokój waszych ognisk domowych wymaga, abyście podzielili się z tymi, którzy mają mało i umożliwili im zatrudnienie.

Polska musi rozwiązać problem bezrobocia! Wszyscy musimy złożyć ofiarę na „Pomoc Zimową”!

Lublin, 21 października 1938 r.

Wojewódzki Obywatelski Komitet
Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

WĘGIEL, DRZEWO, KOKS, PIŁCYKI, KAFLE,
MATERIAŁY BUDOWLANE, BLACHE, ŻELAZO,
I WYROBY ŻELAZNE

poleca

STEFAN CIOK

SKLEP: Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 64.

SKŁAD: Siedlce, Florjańska 76, tel. 82.

Własna waga wozowa i bocznic kolejowa.

CENY KONKURENCYJNE.

12 GRUDNIA R. B.

przybywa do Siedlec z Warszawy

Prof. Dr J. SZYMAŃSKI,

który będzie przyjmował

CHORYCH na OCZY

i dokonywał potrzebnych operacji w szpitalu
miejskim w przeciągu całego tygodnia.

Nie zapaliła lampy... cierpienie boi się światła.
— Jak teraz żyć? — myślała.

Nie płakała — ale ciężar miała na duszy nie-
znośny, utrudnia jej oddychanie...

— Jakże mi żyć?...

Gdyby nie prawdziwa, głęboka jej pobożność,
może walka ta skończyłaby się tragicznie — może
Ela ugięłaby się, upadła pod strasliwym ciosem...
uległaby pokusie zakończenia życia, w którym za-
gaś wszelki jaśniejszy promień...

Walka była ciężką i długą.

Bóg jej dopomógł: przyszła chwila, po długim
zmaganiu, że z głębi serca mogła wymówić:

— Panie, bądź wola Twoja!

Gdy po dwóch dniach wyszła ze swojego po-
koju, była trochę bledsza niż zwykle, ale spokojna
jak zawsze i uśmiechnięta — choć uśmiech ten
chwilami smutniejszy był od łez.

— Zdrowa jesteś, Eluś? spytał ojciec, całując ją.

— Zdrowa, tatusiu.

Włosy, niby czyste złoto — fiołkowe oczy o niesa-
mowicie długich zafryzowanych rzęsach... różowe usta
trochę dumnie, trochę kapryśnie wygięte... Nad kła-

sycznym greckim noskiem aksamitne łuki brwi,
kształtu jaskółczych skrzydeł...

Taką była Hanka Krzezińska, jedyna córka
wziętego warszawskiego mecenasa.

Oczko w głowie, bożyszcze rodziców, uważa-
jących, iż świat cały istnieje po to, aby się naokoło
niej obracał.

Nie wyobrażali sobie, że tej jasnowłosej dziew-
czynie o smukłej postaci i miękkich ruchach można
czegoś odmówić... że jakiegokolwiek jej życzenie mo-
głoby zostać niespełnione.

Ona również uważała to za zupełnie naturalne,
przywykła mieć wszystko, o czym zamarzyła... sło-
wa: wyrzeczenie się, poddanie cudzej woli, zastoso-
wanie do okoliczności — nie istniały dla niej.

Nic dziwnego, że podobne wychowanie uczy-
niło ją gruntowną egoistką, a przy tym najzupełniej
nieodporną wobec życia, jego trudności — i ewen-
tualnych pokus. I choć z natury miała dobre serce,
skłaniające ją czasem nawet do poniesienia jakiegś
— drobnej zresztą — ofiary dla bliźnich, czyniła
to pod wpływem raczej dobrodusznego kaprysu.
Tel est mon bon plaisir — było jej hasłem w złym
czy dobrym.

D. c. n.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Jak przeciwdziałać ujemnym skutkom pryszczycy.

Jednym z ujemnych skutków pryszczycy (zarazy pyska i racic) jest spadek wydajności mleka. Ranki na języku i na błonach śluzowych są bolesne i nie pozwalają krowom na przyjmowanie zwykłych pokarmów. Nic dziwnego, że ilość otrzymywanego mleka gwałtownie się zmniejsza o 50—60 proc. i więcej. Jak dotkliwie odbija się to na kieszeni rolnika — nie trzeba szerzej dowodzić.

Przez odpowiednie jednak postępowanie można te ujemne skutki zmniejszyć, a przede wszystkim nie dopuścić do znacznego spadku produkcji mleka. W tym celu, gdy tylko zachoruje chociażby tylko jedna sztuka, należy sztucznie zarazić całą oborę. Trzeba zwrócić uwagę, że zarazek pryszczycy, która obecnie panuje u nas i na Zachodzie, jest wyjątkowo zjadliwy, czego w poprzednich latach nie obserwowano. Otóż stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że przebieg pryszczycy przy sztucznym zarażeniu jest znacznie łagodniejszy.

Zwierzęta mniej cierpią, ranki i bąble nie są tak bolesne, bydło więc pomimo choroby może jeść. Dzięki temu spadek mleka jest mniejszy, aniżeli gdy przebieg choroby jest cięższy i zwierzęta całkiem nie mogą przyjmować pokarmów. Ważną też jest rzeczą i to, że jeżeli choruje cała obora jednocześnie, to wszystkie zachody są mniej uciążliwe, ponieważ choroba trwa krócej, aniżeli gdy bydło zapada po jednej sztuce i choroba rozciąga się na kilka lub więcej miesięcy.

Następnie zwrócono uwagę, że pryszczycza wywołuje gorączkę oraz zatwardzenie, co również wpływa na spadek mleka. Gdy przebieg choroby jest ostry, a zwierzęta całkiem nie mogą jeść, trzeba dawać czystą wodę oraz zaprzestać zadawania zwykłych pasz. Natomiast wskazane są pasze łatwo strawne i rozwalniające, przy tym takie, których pobieranie nie sprawia zwierzęciu bólu. A więc należy dawać wszelkie zielonki, jak trawa, drobno pocięte liście buraczane, kukurydza, koński zab i t. p. Z pasz treściwych zalecić można otręby pszenne, makuch lniany, śrutę owsianą. Pasze te zwykle zadaje się na sucho, ponieważ jednak chore bydło pobiera je nie chętnie, przeto wskazane jest zmieszać je z czystą wodą. Oczywiście takiej zupy lub ciasta nie należy przygotowywać na długo przed zadaniem bydłu, gdyż może zakisnąć lub nawet sfermentować. Zupa powinna być zupełnie świeża, przygotowana przed samym zadaniem. Tak samo buraczane wytloki suszone powinny być starannie zmieszane z wodą. W gospodarstwach niemieckich chore na pryszczycę bydło jest żywione w ten właśnie sposób, dzięki czemu wydajność mleka zmniejsza się tylko o 10%. Dla wielu rolników, opierających częstokroć swoje dochody gotówkowe na mleku, jest to bardzo ważne, a doświadczenia przeprowadzone z dobrym skutkiem gdzieindziej — powinny i u nas być brane pod uwagę.

W bardzo ciężkich wypadkach, gdy krowy nie mogą zupełnie jeść nawet rozwodnionej paszy, stosowano sztuczne żywienie krów mlecznych. Mianowicie z makuchu lnianego i śruty owsianej przygotowywano papkę, z których robiono gałki takiej wielkości, aby mogły przejść przez przelyk bydlęcia. Takie gałki kilka razy dziennie wsuwało krowom dość głęboko do przelyku, dzięki czemu krowy nie tylko nie opadały z sił, ale nie wiele zmniejszały z mlekiem. Jest to trochę kłopotliwe, ale zwłaszcza dobre krowy warte są tego zachodu.

Naturalnie przy pryszczycy trzeba przestrzegać jak najdalej posuniętej czystości. Zwykle bąble i ranki pojawiają się też na wymieniu krów oraz w szparze międzyracicowej. Zarówno więc wymię jak racice powinny być utrzymane w wielkiej czystości, aby można było zastosować jakiegokolwiek środka dezyn-

fekcyjnego, które wskaże lekarz weterynarii. Nie można więc dopuścić, aby bydło stało po kolana w nawozie — przeciwnie — powinno być zawsze sucho, inaczej racie nie podobna utrzymać w czystości. W gospodarstwach niemieckich nawóz jest usuwany co parę godzin, nawet w nocy, aby bydło zawsze stało na czystej i suchej podłodze.

Rozmnażanie lip.

Przed kilku dniami pewien rolnik zadał mi pytanie, dla czego nasiona lipy nie wschodzą? Mówił, że już kilka razy siał lipę na różnych glebach i bez rezultatu, a pragnął bardzo mieć sadzonki lipy, gdyż chciał sobie obsadzić drogę na kolonii specjalnie lipami, jako drzewami miododajnymi. Na kupno nie miał pieniędzy, gdyż lipy dosyć drogo kosztują; zakłady szkółkarskie żądają za lipkę 5—6-letnią od 1½ do 2½ zł. za sztukę.

Sądzę, że takich rolników jest dużo, co chcieli by obsadzić drogi lipami, lecz na kupno nie mogą sobie pozwolić. Nasion wszędzie jest pełno, aż się prosi, żeby je zebrać i zasiać. Nasionie lipy zanim wszędzie leży w ziemi przez 1½ roku — t. j. wysiane na jesieni 1938 r. wszędzie dopiero na wiosnę 1940 r. Że lipa tak długo potrzebuje w ziemi leżeć, wiele osób o tym nie wie i po zasianiu widząc, że nic nie wschodzi machnie ręką i przy okazji lub z konieczności zaorze zasiany żagon pod zasiew innej rośliny.

Żeby nie było niespodzianek nie należy siać lipy wprost do gruntu, tylko, zastratyfikować ją w miesiącu listopadzie, t. j. przemieszać z piaskiem wilgotnym w jakimś naczyniu, gdzie powietrze miałoby dostęp i zakopać do ziemi na głębokość 25—30 cm., zabezpieczając gałkami jałowcu od myszy. Najlepiej uczynić to w miejscu zacisznym ze względu na wilgoć.

Po 18—20 miesiącach, jak tylko ziemia rozmarznie, t. j. w m. kwietniu, wyjąć nasiona i wysiać na grządkę 1 i pół m. w cztery rzędkie na odległość 5—10 cm. ziarnko od ziarnka, przykrywając 3—5 cm. warstwą ziemi. Wysiane nasiona często już są z kiełkami na wierzchu i w 2—3 tygodnie od wysiewu zaczynają wschodzić. W razie suchej wiosny należy polewać. Przestrzegam, by nie zwlekać z wysiewem, gdyż zbyt rozwinięte kiełki łatwo się wyłamują przy siewie.

Podczas lata należy kilkakrotnie ziemię zruszać, chwasty tępić i polewać gdy zajdzie potrzeba. Na jesieni po opadnięciu liści siewki wykopujemy i rcszadzamy do szkółki w rzędy co 80 cm., a w rzędzie co 30 cm., gdzie pozostają młode lipki przez 4—6 lat, aż do czasu wysadzenia na drogi.

Zaznaczam, że lipa rośnie b. powoli w stosunku do innych drzew, naprz. do akacji. Gdy lipki zgrubieją na grubość małego palca można ich część w m. lipcu pociąć odmianą wielkolistną, srebrnolistną lub jaką inną. Ma to duże znaczenie dla pszczelnictwa, gdyż różne odmiany lip kwitną w odstępach nieraz 14 dniowych, zależy od odmiany, a jest ich kilkanaście. Jak widzimy nasiona lipy dobrze wschodzą, tylko potrzeba trochę cierpliwości. Lipę można rozmnażać również z odcinków. O.

III. Komasaćja.

Równocześnie ze scaleniem gruntów, następują zmiany mające na celu uregulowanie całokształtu gospodarczej struktury obszaru podlegającego scaleniu, a więc znosi się wszelkie sewituty, leśne i pastwiskowe, następuje podział wspólnot gruntowych, lub jeśli podział ich nie może nastąpić, reguluje się sposób ich użytkowania przez właścicieli, wyprostowuje się, w miarę możliwości, granica jednostek administracyjnych,

wydziała się grunty na cele ogólnej użyteczności publicznej (pod budowę szkół, domów ludowych, remiz straży pożarnych, cmentarzy i t. p.) reguluje się drogi i dojazdy, likwidując drogi zbędne, a tworzy nowe, ustala się plan rozbudowy w razie scalenia siedlisk. Przeprowadza się też rowy ściekowe i tym podobne prace melioracyjne.

Podczas komasacji przeprowadza się, w miarę możliwości, uzupełnienie gospodarstw karłowatych, w drodze parcelacji obszarów dworskich lub państwowych, podlegających reformie rolnej. Rzecz oczywista, że nie może to mieć miejsca w czasie każdej komasacji, a tylko wówczas gdy są ziemie podlegające parcelacji.

Przy znoszeniu serwitutów wydziała się odpowiednie ekwiwalenty w gruntach lub pastwiskach, te zaś serwituty, które na skutek zmiany warunków, są niepotrzebne korzystającym, jak służebności przejazdu, przechodu, przegonu, czerpania wody, znosi się bez odszkodowania.

Wdrożenie postępowania scaleniowego, przeprowadzenie komasacji oraz wydanie orzeczenia zatwierdzającego komasację należy do starostów, którzy przy pracach technicznych zastępują się referentem Komisarzem Ziemskim.

Scaleni przez prace na gruncie dokonuje mierzniczy uprawniony do prac scaleniowych, którzy podlegają Ministrowi Rolnictwa.

Wdrożenie postępowania przez komisarza ziemskiego następuje:

a) na wniosek właścicieli mających łącznie najmniej 25 ha gruntów podlegających scaleniu w danej wsi, a jeśli wieś ma mniej niż 200 ha gruntu to wniosek o scalenie muszą zgłosić właściciele, którzy razem mają 1/10 całego obszaru.

b) na wniosek właściciela dóbr ziemskich, który ma 25 ha gruntów w szachownicy z gruntami wiejskimi.

Może też nastąpić z urzędu, a to w razie parcelacji likwidacji serwitutów, podziału wspólnot.

Po otrzymaniu wniosku komisarz Ziemski na zlecenie starosty bada sam, czy zachodzi potrzeba scalenia i projektuje obszar jaki podlega scaleniu. Obszar ten, podczas scalenia, w razie potrzeby może być przez starostę zmieniony.

Starosta po zaprojektowaniu obszaru podlegającego scaleniu ogłasza swój projekt przez wydanie orzeczenia. Orzeczenie to jest zaskarżalne do Wojewody. Po uprawomocnieniu się orzeczenia, lub po wydaniu orzeczenia nowego przez Wojewodę, Starosta ogłasza o wszczęciu postępowania w Urzędowym Dzienniku Wojewódzkim.

Jednocześnie z ogłoszeniem Komisarz zgłasza wniosek w hipotecę ostrzeżenie — o toczącej się komasacji, co ma ten skutek, że wszelkie zmiany, tak co do własności, jak i obciążeń nie mają wpływu na przecięć scalenia, jak również nie można już sprzedawać części gospodarstwa ulegającego komasacji.

Notariusze otrzymują zakaz sporządzania aktów co do częściowej zmiany własności gruntów scalanych.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

Manufakturę — Galanterię — Trykotażę.
Ceny przystępne.

Dział Kobiety.

Hodowla gęsi i tuczenie ich bądź na własny użytek, bądź na sprzedaż zawsze się opłaca. Gęś poza wartościowym puchem i pierzem słynie z jakości mięsa, tłuszczu i wątróbek. Przy umiejętnej hodowli i odpowiednim doborze rasy możemy utuczyć gęsi dochodzące do 15 klg. żywej wagi.

Najlepsza metoda tuczenia jest taka, która trwa jak najkrócej i połączona jest z najmniejszymi wydatkami. Pamiętać należy, aby tuczonym sztukom podawać pokarmy w stanie możliwie łatwo strawnym w ilościach jak największych ale w odstępach regularnych. Uważać należy, aby gęś dobrze trawiła.

Ważnym warunkiem przy tuczeniu jest pozabawienie gęsi ruchu, jak również usunięcie wszystkich przyczyn mogących niepokoić gęsi. Najlepiej więc gęsi, przeznaczone do tuczenia, zamykać w małej przestrzeni. Ze względu na czystość piór ściółka powinna być często zmieniana, a nieczystości usuwane. Pamiętać trzeba o czystej wodzie do picia; na dno naczynia z wodą sypie się trochę czystego piasku, który jest niezbędny dla dobrego funkcjonowania żołądka i przewodu pokarmowego.

Bardzo dobrym i stosunkowo tanim pokarmem dla gęsi są gotowane i gniecione ziemniaki z otrębami pszennymi, śrutą jęczmienną i kukurydzianą. Dodatek marchwi polepsza smak gęsiny. Do zaprawiania karmy używa się mleka pełnowartościowego, co podnosi wartość pokarmu. Taki pokarm podaje się kilka razy dziennie w takiej ilości, aby nic nie zostawało. Na wieczór zaś podaje się napęczniałe w wodzie ziarna owsa, jęczmienia i t. p.

Drugi sposób tuczenia polega na przymusowym karmieniu. Podajemy gęsiom 5—6 razy dziennie papkę lub kluski przyrządzone ze śruty jęczmiennej, kukurydżowej lub owsianej. Dwie pierwsze dają więcej tłuszczu, ostatnia więcej mięsa. Na 4 litry śruty dajemy litr gotowanych kartofli, wszystko solimy i mieszamy. Z tego ciasta robimy kluski, lub rozrzedzamy mlekiem i robimy papkę. Papkę podajemy przez lejek, kluski kładziemy wprost do dzioba, trzymając gęś mocno, wyciągamy jej szyję i w roztwarty dziób wpychamy jadalę, masując lekko przód szyi z góry na dół. Jednorazowo podajemy ptakowi 4—5 łyżek papki lub klusek do 5 centymetrów długości, taką że ilość. Po miesiącu tuczenie gęsi jest skończone. Zewnętrzny stopień utuczenia poznajemy po tłuszczu na piersiach i brzuchu. A.

ZAKŁAD KRAWIECKI

dla

P.T. DUCHOWIEŃSTWA

KAZIMIERZA PASZKOWSKIEGO

mieści się obecnie przy
UL. KOCHANOWSKIEGO 5
w SIEDLCACH.

UWAGA: na miejscu prowadzony jest dział ubiorów cywilnych pod kierunkiem b. współpracownika i. B. HERSE z WARSZAWY.

FIRMA A. DĄBROWSKA

Siedlce, ul. Piłsudskiego 66.

Poleca na sezon bieżący: materiały damskie, męskie, uczniowskie, bielizniane, kołdry, koce, kapy, serwety, obrusy, firanki, chustki oraz materiały kościelne i dla księży.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR. DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ, REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.